

Interpretacje baśni  
„O dwunastu miesiącach”

Dawno, temu była sobie gospodyni, która miała córkę i pasierbicę.

Pewnego dnia wysłała pasierbicę do lasu, aby w grudniu nazbierała fiołków. Dziewczyna spotkała tam dwunastu mężczyzn. Zapytali się czego chce, a ona odpowiedziała, że chce fiołków. Kwiecień dał jej kwiatki i poszła do domu. Następnego dnia dziewczyna poszła do lasu po poziomki.

Bracia znowu zapytali:

- Czego chcesz?

- Poziomek szukam – odpowiedziała.

Wtedy na miejsce Grudnia usiadł Czerwiec i dał poziomki dziewczynce. Kiedy wróciła do domu, macocha pomyślała, że kwiaty i poziomki są jej niepotrzebne. Teraz wysłała pasierbicę po talary. Głodne i zziębnięte dziecko znowu poszło do lasu. Dobrzy bracia kazali jej wziąć węgiel w spódnice i iść do domu. Gdy go wysypała przed macochą okazało się, że były to srebrne talary. Jednak było ich za mało i dziewczynka musiała iść do lasu po więcej. Teraz jednak nie wróciła. Macocha, wysłała więc swoją córkę. Ona też spotkała w lesie dwunastu braci. Była jednak dla nich niemiła, wyzywała ich mimo, że było im przykro. Wtedy na miejsce Grudnia usiadł Luty. Zaczęła się zima stulecia. Córka zmarła w lesie z głodu i chłodu.

Macocha nie dostała talarów. Straciła córkę i pasierbicę, które mogły ją kochać. Kiedy będzie całkiem stara, kto jej pomoże?

Amelka

Dawno temu w chatce pod lasem żyła sobie zła macocha. Miała córkę i pasierbicę. Dziewczyny różniły się charakterem. Pasierbica była miła, a córka wredna. Jasnowłosa pasierbica była bardziej lubiana niż córka, dlatego macocha próbowała jej się pozbyć.

Pewnego dnia wysłała ją, żeby narwała fiołków w lesie mimo, że była zima. Dziewczyna szła przez las i ujrzała braci-dwanaście Miesiący. Grudzień zapytał:

- Co byś chciała?

Dziewczyna cicho odpowiedziała, że szuka fiołków. Kwiecień, wyczarował jej fiołki, zebrała je i poszła do domu. Macocha się zdziwiła, że dziecko wykonało zadanie. Powiedziała, żeby poszła nazbierać poziomek. Dziewczynka powędrowała do lasu i znowu spotkała braci. Poprosiła ich o poziomki. Teraz pomógł jej Czerwiec. Wyczarował owoce i pasierbica wróciła do domu. Intrygi macochy się nie kończyły. Wymyśliła, aby dziewczyna przyniosła jej tym razem talary. Zrozpaczone dziecko znowu poszło do Miesiący, a oni jej pomogli. To też nie zadowoliło macochy, bo chciała się jej pozbyć na zawsze. Jasnowłosa piękność znowu poszła do lasu, ale już nie wróciła. Wtedy zła baba wysłała córkę. Ona też spotkała dwunastu braci spełniających życzenia. Była jednak wobec nich chamska i nie pomogli jej. Zima nie pozwoliła wrócić jej do domu.

Teraz macocha nie będzie miała od nikogo pomocy.

Dawno, dawno temu żyła sobie biedna dziewczynka.

Pewnego razu macocha, która chciała się jej pozbyć, postanowiła, że wyśle ją do lasu po fiołki. Dziewczynka zdziwiła się, bo przecież była zima. Poszła jednak, bo bała się, aby macocha nie wymyśliła czegoś gorszego. Kiedy już była w lesie znalazła ognisko, a przy nim dwunastu braci. Jeden z nich, zapytał grzecznie:

- Dziewczynko, czy się zgubiłaś?

- Może czegoś potrzebujesz?

Dziewczynka odpowiedziała, że wysłała ją do lasu macocha i potrzebuje dla niej fiołków.

Bracia porozumiewawczo spojrzeli po sobie. Czerwiec szybko zajął miejsce Grudnia i nagle stało się lato. Od razu dziewczynka poszła zbierać kwiaty. Kiedy wróciła do domu, macocha była bardzo zdziwiona. Nie spodziewała się, że pasierbica wróci z zimowego lasu. Wymyśliła drugie zadanie. Teraz kazała jej przynieść najładniejsze poziomki. Dziewczynka poszła do lasu i znowu poprosiła o pomoc dwunastu braci. Oczywiście leśni ludzie pomogli jej chętnie. Czerwiec zajął miejsce Grudnia i na polanie wyrosły poziomki. Dziewczyna nazbierała pełen kosz owoców i wróciła do domu. Macocha była niepokojona. Postanowiła wysłać dziewczynę, aby przyniosła jej srebrne talary. Z tym też poradziła sobie jasnowłosa piękność. Macocha jednak chciała mieć jeszcze więcej pieniędzy i kazała jej iść ponownie do lasu. Dziewczyna poszła, ale już nie wróciła. Wtedy zła baba wysłała swoją córkę do lasu. Myślała, że ona będzie umiała zdobyć dla niej pieniądze. Ta jednak była niemiła, złośliwa i gburowata. Obraziła dosadnym słownictwem wszystkich dwunastu braci. Wtedy Luty zajął miejsce Grudnia i nastąpiła sroga zima. Śnieżycyca była tak wielka, że dziewczyna zabłądziła w lesie i zmarła z głodu i chłodu. Nie wróciła nigdy do domu i do swojej złej matki.

Kto chce zbyt wiele, nie dostaje niczego!!!

Radek

Dawno, dawno temu w ubogiej chatce pod lasem, stara kobieta wychowywała córkę i pasierbicę.

Przysposobiona dziewczynka miała blond włosy i piękny uśmiech, a jej siostra to było jej wielkie przeciwieństwo. Miała czarne włosy i była wyjątkowo niemiła. Macocha była zła dlatego, że na pasierbicę mówili *ładnusia*, a na córkę *brzyducha*. Pomyślała, że wyśle dziewczynę do lasu i ona stamtąd już nie powróci. Dobra dziewczyna posłuchała macochy i poszła do lasu. Myślała, że udobrucha w ten sposób złą babę. Podczas długiej wędrówki zobaczyła ogień, pobiegła w jego stronę. Siedziało tam 12 braci. Grudzień zapytał się czy czegoś potrzebuje, a pasierbica powiedziała, że potrzebuje fiołków. Ucieszone dziewczę wróciło do domu z uśmiechem. Stając w drzwiach dziewczynka zawołała: - Mamo! Mamo! Mam fiołki! Macocha zdziwiła się i naburmuszyła jeszcze bardziej. Rozkazała pasierbicy, aby teraz poszła i przyniosła jej poziomki. Z tym też poradziła sobie ładnusia panienczka. Przyniosła do domu kosz poziomek. Macocha jednak nie ustawała w swych intrygach. Kazała teraz dziewczynie przynieść srebrne talary. Biedne dziecko znowu wykonało wolę macochy. Jednak kiedy wysłała ją do lasu po raz kolejny, dziewczyna nie wróciła. Wtedy zła macocha wysłała do lasu swoją córkę. Ta jednak nie umiała prosić. Wymądrzała się, dlatego nikt jej nie pomógł.

Macocha na koniec została sama. Teraz na pewno żałuje, że nie umiała powstrzymać swoich żądz.

Julka

Dawno temu była sobie macocha, która miała córkę i pasierbicę.

Pasierbica była miła, a córka wredna. Pasierbica miała zawsze ładnie uczesane włosy i czyste ubranie, a córka wyglądała niedobrze. Jak pobrudziła błotem spódnicę, to w takiej chodziła. Na pasierbicę mówili, że jest ładna, a na córkę, że to brzydula. Macocha to zauważyła i kazała pasierbicy pójść do lasu po fiołki. Myślała, że dziewczucha zabłądzi w lesie i nigdy do domu nie wróci. Dziewczyna szła przez las i zobaczyła ognisko. Zbliżyła się. Zobaczyła, że wokół siedzą Miesiące - dwanaście Miesięcy. Grudzień spytał pasierbicę:

- Kto ci się najbardziej podoba?

Pasierbica odpowiedziała:

- Wszyscy jesteście piękni i potrzebni. Miesiącom ta odpowiedź się podobała.

- W czym ci pomóc?

- Potrzebuję fiołków – odpowiedziała pasierbica.

Grudzień z Kwietniem zamienili się miejscami. Pasierbica pobiegła do drzewa i nazbierała cały koszyk fiołków. Następnym razem macocha kazała przynieść sobie w środku zimy kosz poziomek. Później zażądała srebrnych talarów. Kiedy macocha wysłała dziewczynę do lasu czwarty raz, zmęczone dziecko postanowiło nie wracać. Ale to nie zatrzymało pażernej baby, wysłała do lasu swoją jedyną córkę. Ta jednak nie umiała rozmawiać z Miesiącami. Była dla nich niemiła, dlatego postanowili ją ukarać. Ona też nie wróciła do matki.

I po co były te talary?

Kiedyś zła baba-macocha, miała córkę i pasierbicę. Wszyscy uznawali, że przybrana córka była piękna a własna to *brzydula*. W dodatku, jak jej spódniczka wpadła do błota, to nadal w niej chodziła.

Pewnego dnia, gdy macocha myślała jak pozbyć się pasierbicy wpadła na pomysł, żeby wysłać ją do lasu po fiołki. Zawołała dziecko i wygnała do zimowej kniei. Pasierbica szła i zauważyła dwunastu mężczyzn. To byli bracia Miesiące. Bała się podejść, ale musiała. Jeden z dwunastu braci zapytał się:

- Kto jest najpiękniejszy z nas?
- Wszyscy jesteście piękni – odpowiedziała bez namysłu.
- Ja potrzebuję waszej pomocy – dodała.
- Potrzebuje fiołków!!!

Wtedy na miejscu Grudnia usiadł Kwiecień. Śnieg stopniał, dziewczynka zebrała fiołki, podziękowała i poszła do domu. Macocha powiedziała, żeby przyniosła jej teraz poziomki. I to zadanie też wykonała dziewczyna, bo pomógł jej Czerwiec. Wróciła do domu z całym kubkiem poziomek. Matka patrząc na to powiedziała, żeby z lasu przyniosła talary. I tak się stało. Jednak kiedy macocha wysłała ją ponownie dziewczynka nie wróciła do złej baby. Teraz do lasu poszła jej córka. Była ona bardzo grubiańska. Obraziła wszystkie Miesiące, dlatego nikt nie chciał jej pomóc.

Teraz wredna baba żyje sama w lesie.

Dawno, dawno temu żyła sobie kobieta, która wychowywała dwie dziewczynki: pólsierotę i córkę.

Pewnego dnia macocha powiedziała, żeby pasierbica poszła do lasu po fiołki. Dziewczynka w lesie zobaczyła dwunastu braci. Poprosiła ich o kwiatki, ale nie wierzyła, że je otrzyma. Grudzień zamienił się z Kwietniem miejscami i polana pokryła się kwieciem. Dziewczynka wróciła z koszykiem pełnym fiołków. Kobieta była zdziwiona. Teraz powiedziała dziewczuszcze, żeby przyniosła poziomki. Dzieweczka znowu zobaczyła dwunastu braci i poprosiła ich o owoce. Grudzień zamienił się miejscami z Czerwcem, a pasierbica wypełniła kosz poziomkami. Teraz macocha powiedziała dziewczęciu, żeby przyniosła jej talary. I to zadanie wykonało posłuszne dziewczątko. Jednak, nie zadowolilo to pażernej baby. Dziewczynka postanowiła nie wracać. Teraz przyszedł czas na córkę. Kiedy poszła do lasu, nie była miła dla nikogo. Ostra zima nie pozwoliła wrócić jej do matki. Zginęła w zimowych kniejach.

Teraz zła matka, żałuje tego co zrobiła, ale już jest za późno.

Martyna